

*Oraczowski Mowa (1776)*

*Oraczowski Mowa (1776)*

M O W A

JASNE WYKLADZENIE

LEONORACZOWSKIEGO

WIELKIEGO

W WARSZAWIE

Wydrukowane w drukarni  
Księżnej Izabeli Czartowskiej  
w Warszawie, przy ulicy  
Książki, u Pana  
Krzysztofa...





# M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO

J. P. ORACZOWSKIEGO

POŚŁA KRAKOWSKIEGO

w gbra Mianav

XVIII. 2. 947



Nie rozumiecie Zacni Mężowie ze Posel, ktorego ostatnie Słowa w tey izbie wołały do ferc waznych, o Stałość y omeźność w czynieniu, ktory oświadczył warunki, y przyrzekł że bez nich na nic pozwolic nie może, ktory nie miał nigdy za cel, ani własnego

A

57-

zysku, ani podobania się ludziom, tylko Dobro, y Sławę Oyczyzny, nierozumieycie mowię, że ten Posel powraca między Was zaprzecć się własnego zdania.

Czuję tak, iak czułem krzywdę mego Narodu, y wracam śmiało z cnotliwemi poniżyć hańbę, czarność y podłość, aby wywyżzyć cnotę, y obudzić mogące się iefzcze zapalić miłością Oyczyzny ferca.

Wiem, że iest wielu, którym moje zdanie ani się, podobać może, ani ich nawrocić. Ta iest władza własnego zysku nad słabością, że kto temu bałwanowi, zacznie stawiać Ołtarze, odrzeka się sam siebie, odrzeka się własney woli, odrzeka się sławy, a z tad Obywatelstwa y cnoty.

Ale ia do Was mowię zacni Mężowie, których nie raz slyszalem idących za powołaniem sprawiedliwości, szcenię Was, y miło mi bydz trwałym w przekonaniu, że iesteście zawsze gotowi żyć, y umierać Polakami.

Zapatrzmy się na czynności Kraiowe, y bez uprzedzenia szukaymy korzyści.

Niezadroścmy nikomu, że nieszczęśliwość powszechności na swoy obrocił pożytek, iezeli zgrzeszył, iaką człowiek,  
nie

nie winien temu, iako Obywatel: bo kto może tak myśleć w opłakanym stanie, Narodu, ta sama czynność wymazuje go, z liczby Obywatelow.

Zbyt iest znaiome, zbyt fzanowane w naydzikfzych społecznosciach imię Obywatela, żeby się świat cały mógł omylić, kto na nie zasłużył, kto ie szpeci.

Zazdroścmy Zacni Mężowie, zazdroścmy zgruntu serca zacnemu Kraśzewkiemu, y innym wśpoł czyniącym, tey fzczęśliwey życia chwili, w ktorey dali dowod Oyczyźnie, że iey służą te znaki, które widzimy na ich czele, nie sąż to wołaiaace na nas wymowki, nie sąż to oczywiste nagany słabych czynności Naszych, nie mogą odmowić pochwał cnotcie, wszędzie gdzie ją widzę, y to ufzanowanie dla niey iest nayślodfzym serca mego fentymentem.

Dziękuję Ci Nayiaśnieyfzy Krolu żeś przyozdobił tę przystofną waleczność, znam serce Twoje, y nie dziwuję się, że ją szacujesz, miej względy, aby przez fzczupłość lofu, nie stała ci się niepożyteczną: zachowajż od nieczynności dobrą wolą, a gdy pozna Narod, iak poważaż cnoty, znajdziesz ludzi, którzy potrafią w brew przeciwnościom zaszczycić dzieie Panowania Twego.

A z

Zważ.

Zważmy zacny Narodzie, czy nie nam dać należało, ten męstwa, y stałości przykład, iak wielki widok pokazali-byśmy światu, gdyby serca nasze zawsze kochające całość, y sławę Narodu, stały nie zgięte przy Przywileiach swoich, y nie zważając na grozby, z pogardą poświęciły przemocy życie, y szczególne losy niepoddając nigdy pod moc gwałtu przekonaney o powinności Obywatela woli.

O! słodka powinności, czemuż cię wszystkie serca nie ezuią, czemuż nie widzą iak sławisz czyny, iak zachwycasz Narod, ktorego jesteś Sprężyną, iak go wywyższasz nad wszelkie napaści złego losu, co bym dał za to, gdybym mógł w prowadzić tę wspaniałą czułość w serca Polaków, gdybym ie mógł zagrzać ogniem sławy, poznaliby hańbę słabości, y obudziliby uspięne pod ciężarem nieprawości, a ięzące na kaydany błędu duchy.

Wy ktorzy boiaźn, y postrach sieiecie pod imieniem rosfropności, ktorzy w zdrygacie się cnoty Obywatelskiej, bo w niey widzicie zgubę, y hańbę waszą, drżycie nad losem, ktory was czeka, ci sami zacni Mężowie, ktorych zdradliwemi chwytacie sidłami, obroczą się na was, y was najpierwzych poświęcą Oyczyźnie, wy będziecie ofiarami podeyscia y błędu, za to żeście nie warci bydz ofiarami cnoty, y sławy.

O!

O! roztropności, iak na złe używają twego pozoru zaślepione szczególnym zyskiem umysły. Potrzebnaś była Polakom, aby niezezwalali ślepo na wymuszanie przemocy, aby nie oddawali dobrowolnie w ręce górujących mocarstw w społ Braci swoich, aby się nie dawali uwodzić pozornym tych wybiegom, ktorzy chcąc korzystać z nieszczęścia Narodu, szukali w słabości poparcia niebezpiecznych замыsłow, aby na ostatek nie mogąc obronić całości Kraiu, bronili przynajmniej sławy Obywatelow, nad którą żadna przemoc, żadna gwałtowność, żadna groźba górować nie może.

O! roztropności, ktoż w ten czas szukał skuteczney władzy twojej, ktoż widział, iak potrzebna jesteś, łatwo porachować te dobre serca, lecz czemuż ich więcej nie było, czyż już Polakow niemaż, lub czyż już Polakami bydz przestali?

O! roztropności, iak szkalują wyobrażenie twoje, ci ktorzy kryjąc bojaźliwą nikczemność pod twym pozorem, złośliwe co dzień rodzą wybiegi, aby krzywdzili ludzkość, wrzuczali spokoyność, odzierali przez podeyścia z ostatnich sposobow życia niewinność, wyrabiali u władzy momentalney moc krzywdzenia bliźniego,, krzywdzenia społeczności, krzywdzenia Narodu.

Coj

Cobym dał za to, gdybym mógł zgubić z oczu to smutne wyobrażenie, które truje czułość moją, cobym dał za to zacny Narodzie, gdybym cię mógł jeszcze widzieć tak, jak cię widzieć powinienem, nie rozpaczam, bo znam jeszcze w Polsce Polaków.

Stańcie drogie serca w oczach świata, pokażcie chciwej wiadomości łofu naszego Europy, że Polacy jesteście, przywiążmy do tego nazwiska wyobrażenie cnoty, męstwa y sławy, niech nierozdzielne będą z istnością Obywatela Polskiego: potrafi zepłować śmiała czynność w strzod niebezpieczeństwa, co bojaźliwa słabość na zgubę własnej Ojczyzny przez ślepe narzuciła posłuszeństwo.

Bliżej jest jak przewidujemy, ta szczęśliwa chwila, która w zamieszaniu, y w odmianach całej Europy pomyslniejsze dla Polski niesie nadzieie, załtanowmy się nad tym mierząc przezornością tę mgłę omamienia, która z jedną mieszącą porządek szczęśliwości mocą upadnie, inne domowemi zatrudni przeciwnościami, a nam otworzy oczy, y porę.

Mamy jeszcze sposob zacny Narodzie, który długo był trucizną dobrych obrad naszych, a dziś może nam być le-

kar.



karstwem do zepfowania gwałtownych, y szkodliwych czynności, rozwiązmy Konfederacyą zerwiimy ten ziazd szkodliwy, ktory nazywamy Seymem, a w ktorym odłączywszy na bok interes szczegulny, podobno wfzyscy widziemy wftyd, y ponizenie nafze, ktory y z kronik nafzych, y z pamieci wygluzowany bydź powinien, iezeli fię wam to przedfięwzięcie niezdaie podobne, iezeli widzicie w tey rozmyślności bardziej niebezpieczeństwo czyniącego iak pożytek czynności, nie zachęcam nikogo, aby fię na ten los wystawiał, ale sam o to proszę sam czekam z woli Narodu tego na mnie wyroku, gdy ocalę sławę Kraiu mego, gdy Europa pozna, że fię iefzcze nie rozstały cuoty z fercami Polakow, nayniezfzczęśliwszy los zbyt dla mnie fzczeńliwym będzie.

Mile przekonany iestem, że więkfza część Obywatelow mego zdania będzie: proszę Całego Narodu, proszę wfzyskich Patryotow o zaczęcie Turnum, *czy ma bydź rozwiązana Konfederacya*, czas aby *pluralitas* przy słufzności była, dosyć nauczyły nie fzczeńliwości powszechne, że powolność tylko poniżającą przynosi wzgardę.

Ci co lubią robić sobie podłe u przemocy zasfugi, donofząc, y oczerniając co Obywatel przy słufzności mowi, niech

maią tę złośliwą pociechę donieść y to, że ia chcę zerwać ten związek szkodliwy dla całego Narodu, w którym tylko woła gwałtu, y chciwość stanowią Prawa, że się żadnego losu nieboję, y że gwałt, ani moc niema nad zdaniem moim władzy.

Najjaśniejszy Królu daruję przezorność twoją, ten pośpiech gorliwości, bo pełen nadziei jestem, że zgromadzisz w czasie przyzwoitszym Narod złożony z Godnych okazywać Powagę Jego Osob, dadzą sobie słowo dobrzy Obywatele, że cnotę, y sławę biorą za grunt czynności, w ten czas wszystkie Prawa ściągające się do ufzcześnień Krainy, iednostaynemi staną głosami, a sprzyianie gwałtownym okolicznościom dogadzające szczegulności, w iey szkodliwych zamiarach, zginie z powrotem sprawiedliwości y cnoty.

W ten czas Król y Narod Oyczytym z poieni duchem nie będą znali innego w czynnościach niebezpieczeństwa, tylko niebezpieczeństwo utracenia całości, y Przywileiow Narodu.

W ten czas moc prześladowiąca nie znajdzie inney u Polakow odpowiedzi, tylko że woła ginąć Obywatelami, iak przyjąć gwałtowności, roszkzy za sprawiedliwość y za Prawo.

Lu-

Ludzie iesteśmy, żyjemy w Społeczności świętymi zwią-  
zanej warunkami, poznajmy, cośmy sobie winni, szanujmy  
się sami, poznają nas Narody, będą nas ieszcze poważały.

A jeżeli możemy myśleć, możemy czynić śmiało, iak  
Obywatele, a czynić nie chcemy.

Wiem ia że nie iest w moiej mocy nawrócić zatwa-  
działe w złości ferca, ale mi żadna moc nie zabroni powto-  
rzyć, com tu iuż nie raz powiedział, że na nic niepozwalam,  
y że wfyztkie czynności mam za gwałtowne. Smiem wro-  
zyć jeżeli sława Zaczego Narodu ma bydź poświęcona złey  
woli, że iey dobrzy Obywatele nie przeżyia.



# M O W A

## DRUGA TEGOZ POSŁA

. Dnia 3. gbra Miana.

**C**O Obywatel mowi z przekonania, nie z żadnego powodu frzodkuiącego między sumieniem y czynnością, mowi śmiało, bo mowi z tym upewnieniem, ktore prawda daje.

Znam ia dobrze, że śrzodek ktory podałem, iest gwałtowny, ale mam się czym ufprowadliwić przed tym Narodem, ktory niewidział nigdy w maich czynnościach, tylko dobro powfzechności za cel.

Ostatni raz zafiadając zwami Przezacni Mężowie podałem warunki, ktorych przyfioyność czyniącego przymierze Narodu wyciągała.

Domawiałem się nayprzod o deklaracyę trzech z przymierzonych Ministrow.

1. Ze zdania Dworow swoich od tąd przez Noty podawać będą iako zdania, nie iako rozkazy.

2. Ze od tąd z żadnym Obywatelem w szczególności w ci-  
che szepty, o los całego Kraiu w chodzić nie będą.
3. Ze innych nie będą przyjmować odpowiedzi, tylko Au-  
tentyczne za zgodą wszystkich Obywatelów w przed-  
łożone, y w Izbie podpisane.
4. Ze będą traktować, nie wymuszać, że będą pamiętali,  
wiele winni poważenia Narodowi choć nieszczęśli-  
wemu, w pośród Narodu ieszcze będąc nie w pośród  
niewolników.
5. Ze nie będą łamać gwałtownemi krokami Prawa Naro-  
dów, chyba że nas chcą nauczyć y przymusić złym  
przykładem, abyśmy równie tychże Praw Narodów  
względem nich zapomnieli.
6. Ze Wojska wszystkie ustąpią y furazować tak niezno-  
śnie przestaną, y co wybrali zapłacą.

Podałem Projekt tyczący się sposobu czynienia taki.

## P R O I E R T

Ponieważ do tego czasu szczegulne, y Sądowe rozpra-  
wy między Obywatelami, które do Delegacyi niepo-

winy należeć, zabrały czas radzenia o rzeczach nay-  
 większey wagi, więc od tąd stanowimy aby pod za-  
 dnym pozorem przyjmowane nie były. Chcąc za-  
 postępować według opisanego Prawa Konfederacyi,  
 Obowiązujemy się wszyscy w powszechności, iż od  
 tąd tylko rzeczy nayważniysze tyczące się rządu  
 wewnętrznego przedsięweźmiemy, y każdy Projekt  
 do tego szczególnie zmierzający celu czytany bę-  
 dzie, po przeczytaniu Jasnie Wielmożny Marszałek  
 spyta się czy jest na niego zgoda: a jeżeli niezna-  
 dzie iedności bez żadnego hałasu y nieporządku Tur-  
 num dopuści. Ktoby zaś odwoływał się w szcze-  
 gulności po decyzję do Ministrów Zagranicznych  
 w rzeczach rządu Kraiowego tyczących się y ogłosił  
 ich zdania przez ciche szepty wymuszone, nie przez  
 Publiczną Notę iak między Narodami bydź powinno o-  
 świadczone, lub ktoby się ważył odpowiedzi usłone da-  
 wać na podobne oświadczenia Ministrów, nie spytawszy  
 się wprzód o wolę Narodu, y nie przeczytawszy przed  
 zgromadzonemi Stanami Noty odpowiadającej imie-  
 niem wszystkich, lub większey liczby, takowy na-  
 tych miał będzie za nieprzyjaciela Oyczyzny konany,  
 y od społeczności Obywatelów odsędzony y na sta-  
 wie, y na majątku przez konfiskacyę na Publiczny  
 Skarb skarany.

Coż:

Coż widziałem za skutek szrodkow umiarkowanych, oto tenże Głos Posła przy sprawiedliwości mówiącego, żadnego nie znajduje u złej woli względu.

Coż mogłem ztąd wnosić, oto że ci którym cały Narod powierzył moc czynienia nie uważają iakie sammi na siebie kładą kajdany, związani nadziejami szczerulnością y bojaźnią.

Coż mi zostało czynić w rozpacz, oto podać sposób zepsucia złego dzieła, a zacząć dobre.

Zacny Narodzie poznaj ze wszystkich czynow moich, jeżeli nie twoje iedynie dobro miałem za cel, sądź serce moje, y wyłącz go z gminu szkodliwych dla ciebie istności.

Przemowcie Polacy przemowcie zacni Patryotowie, kiedy Poseł przy sprawiedliwości, przy sławie Narodu mówi, a żadnego u zaślepionych szczerulnością umysłow nie znajduje względu, co ma czynić.

Wesprzyście cnotliwe serca zdanie moje, czułość, y prawda do was mowi.

Alę zacoż nie słyszę żadnego głosu, iakże mam tłomaczyć to milczenie.

Je-

Jeżeli radziſz Narodzie ze Limita, y dalsza Delegacya  
zbawiennieyſza ieſt iak ſpoſob ktory podałem,

Nie ieſtem ia w ſtanie innych czynić nadziei do zalece-  
nia mego zdania, tylko nadzieie ſzczęśliwſzego dla  
Oyczyzny lofu. Jeżeli ta nadzieia nie ma władzy nad  
wami nie ieſt w moiej mocy zmiękczyć nie czułe ſer-  
ca, pokazałem niebezpieczeńſtwo, podałem oſtatni ſpo-  
ſob wyrwania Narodu z klęski, y z nieſlawy, niech na  
mnie przynajmniey nie ſpiżywa wſtyd, y poniżenie  
zem źle radził.

O! Polacy to ſamo milczenie, y ta nie czułość gdzie  
chodzi o całość, y ſławę Narodu utwierdza przekona-  
nie, że nam teraz należało zepſuć złe dzieło, a zacząć  
dobre.











